

Jadwiga Chmielowska

Polska i Czeczenia - igraszki Kremla

Achmedowi Zakajewowi, powierzono funkcję Drektora Departamentu Kultury w we wrześniu 1994. Rosja od razu tytułowała go Ministrem choć nie posiadał tej rangi. Jeździł z artystami na koncerty do oddziałów wojskowych na frontach. Sam nie brał udziału w walkach. Kiedy Radujew, komendant polowy, zrobił „rajd na Pierwomańskoje”(sierpień 1999r.), Zakajew zapuścił brodę i do czapki przyczepił czarny pasek z arabskim napisem. Zdziwienie było duże, ponieważ żołnierze czeczeńscy nosili paski koloru zielonego. Okazało się, że był on drugim człowiekiem po Łabazanowie, który założył czarny pasek. Rusłan Łabazanov, to pułkownik rosyjskiej FSK (Federalnej Służby Kontrwywiadu). A. Zakajew był jedynym członkiem rządu czeczeńskiego, który nie tylko poparł „rajd Basajewa” na Dagestan ale i sam nawoływał innych do wzięcia udziału w tej „świętej wojnie”. Był to pretekst do agresji rosyjskiej i wybuchu II wojny czeczeńskiej w 1999r.

Zakajew wdarł się w łaski gen. Dżochara Dudajewa. Szybko okazało się, że intryguje. Skłócił nawet na jakiś czas Dudajewa z komendantem polowym Hamzatem Giełajewem. Po pierwszej wojnie został Ministrem Kultury, jednym z wicepremierów. Mianował go Prezydent Aślan Maschadow. Zakajew uważał się za demokratę i jednocześnie utworzył w Ministerstwie Kultury gwardię szariacką, która pilnowała moralności –policję obyczajową.

Nie będąc członkiem Parlamentu stworzył komisję ds. nowelizacji konstytucji Czeczeńskiej Republiki Iczkeria, opartej całkowicie na prawach szariatu. W styczniu 1997r w wyborach prezydenckich Zakajew otrzymał ok.1% głosów. Próbował jednocześnie startować w wyborach parlamentarnych lecz rodzinnym okręgu Urusmartan nie został wybrany. W 1999r. wybuchła II wojna czeczeńska. Na samym jej początku złamał nogę w wypadku samochodowym. Dostał się do Gruzji. Zarzuca mu się, że w tym czasie sprzeniewierzył pieniądze zebrane na prowadzenie wojny. W czasie, gdy Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w Strasburgu miało wykluczyć Rosję za ludobójstwo w Czeczeni, Zakajew nagle znalazł się w Moskwie na spotkaniu z Kazancewem - komendantem okupacyjnych wojsk rosyjskich. Pomógł w ten sposób Rosji uniknąć kompromitacji. Były w tym czasie duże międzynarodowe naciski opinii publicznej na zakończenie wojny i rozpoczęcie rozmów pokojowych. Dzięki Zakajewowi Kreml mógł tłumaczyć, że takie rozmowy właśnie się zaczęły. Z porządku obrad zdjęto niewygodny dla Rosji punkt i już do niego później nie wrócono. W czasie spotkania Kazancew proponował po kapitulacji Czeczeni wycofanie wojska rosyjskiego z wyjątkiem dwóch brygad. Zakajew zapytał „dlaczego nie 4 lub 6 a w ogóle jesteśmy przeciwko wycofaniu wojska rosyjskiego z Czeczenii, gdyż jak wojska rosyjskie pozostaną to będziemy wiedzieli, że Rosja już na nas nie napadnie”. Wspomina on o tym w wywiadzie Iriny Gordijenko w „Nowej Gazecie” (<http://2004.novayagazeta.ru/nomer/2004/55n/n55n-s18.shtml>). Po rozmowach w Moskwie A. Zakajew dostał się przez Turcję do państw Unii Europejskiej. Ciekawostką jest to, że podczas rozmów w Rosji jeszcze nie był przestępcą. Został nim dopiero po wyjeździe na Zachód. W 2002r. był przygotowywany „Kongres Narodu Czeczeńskiego” w Danii i wtedy Rosja przypomniała sobie o jego „przestępstwach” z czasów I wojny czeczeńskiej. Większość czeczeńskiej diaspory uznała sam „Kongres” organizowany w Kopenhadze za nielegalną imprezę i nie odpowiedziała na zaproszenie do wzięcia w nim udziału. Rosyjski list gończy i aresztowanie w Danii Zakajewa sprawiło, że stał się nagle postacią znaną. W ten sposób uwiarygodniony został jako nieprzejednany wróg Moskwy. Opinia publiczna a nawet zdeorientowani Czeczeńcy bali się wydania „bohatera” w ręce Kremla.

Po zwolnieniu z duńskiego aresztu i odrzuceniu rosyjskiego wniosku o ekstradycję Zakajew znalazł się w Wielkiej Brytanii, gdzie został na krótko ponownie zatrzymany, to

spowodowało kolejny szum medialny w całym świecie. Tak stał się popularny w politycznych kręgach Europy. Otrzymał azyl polityczny. Zarzuty przedstawiane przez prokuraturę rosyjską są tak absurdalne, że wydanie Zakajewa Rosji byłoby dziwne.

Zakajew od dawna zaczął używać tytułu Premiera. Dowiedział się o tym Prezydent Aślan Maschadow. Zakajew tłumaczył się błędem redakcji „Czeczenpress”. Na stronie internetowej <http://ichkeria.info/content/view/7096/72/> jest skan rozporządzenia nr 628 z dnia 29.07.2004r. Prezydenta Maschadowa, wymieniające na jakie stanowiska Zakajew się sam mianował fałszując dokumenty i podpis Prezydenta Czeczenii. W rozporządzeniu tym Aślan Maschadow podjął też decyzję skierowania sprawy fałszowania państwowych dokumentów do prokuratury. Prezydent dał również Zakajewowi naganę za brak kontroli nad oficjalną stroną internetową rządu czeczeńskiego i zażądał usunięcia ze stanowiska redaktora naczelnego „Czeczenpress”.

Prezydent Maschadow próbował rozpocząć rozmowy pokojowe z Kreml. Rosjanie wciągnęli go w pułapkę i zabili w marcu 2005r. Kolejny prezydent Abdulchalim Sajdulajew i następni przywódcy Czeczenii podjęli więc decyzję niepodejmowania rozmów pokojowych z Kreml, dopóki on sam nie wystąpi z taką inicjatywą. Obawiano się, że kolejni prezydenci będą wciągani w pułapkę i zabijani.

Zakajew obecnie sam mianował się Premierem Rządu Czeczeńskiego na Emigracji. Jest to złamanie konstytucji czeczeńskiej, na którą się powołuje. W konstytucji tej nie przewidziano stanowiska premiera. Władzę w państwie sprawuje prezydent. Czeczeński Trybunał Wojenny po rozpoznaniu win Zakajewa przeciwko państwu i narodowi czeczeńskiemu skazał Zakajewa na karę śmierci.

12 spośród 57 deputowanych czeczeńskich dotarło na zachód jak się okazuje się - przez Moskwę, gdzie na rozkaz Kremla dokonali impeachmentu urzędującego prezydenta Maschadowa. 5-ciu ze znajdujących się na emigracji deputowanych zgodziło się natomiast na telefoniczne głosowanie i powołało Zakajewa na nieistniejące stanowisko Premiera.

Od 2008 roku Zakajew rozpoczął oficjalnie kontakty z Moskwą za pośrednictwem Ramzana Kadyrowa - prezydenta promoskiewskich władz w Groźnym, stolicy okupowanej Czeczenii.

Na spotkaniu Zakajewa w Warszawie z przedstawicielami emigracji w 2008 roku, mówił on o planach rozmów z rządem Kadyrowa. Miały one, jego zdaniem na celu ochronę narodu czeczeńskiego przed unicestwieniem. Uczestnicy podzielili się na grupy. Jedna poparła Zakajewa, druga uznała go za zdrajcę a trzecia pozostała neutralna nie mając wyrobionego na razie zdania. Zakajew myśli kategoriami zwolenników polskiego „okrągłego stołu”, czyli rozmów z prześladowcami. Reżim Kadyrowa jest uznawany za marionetkowy wobec Moskwy. Kreml rękoma Kadrowa wprowadza w Czeczenii porządek konstytucyjny Federacji Rosyjskiej. Codziennie na terytorium Czeczenii znikają ludzie, których Kadyrow uważa za swoich przeciwników. Kwitnie korupcja wprowadzana przez klan Kadyrowów i ich otoczenie. Kadyrow już kilka lat temu zapraszał Zakajewa do Czeczenii obiecując mu list żelazny i pewne stanowisko.

Niedawno w Norwegii Zakajew spotkał się z ministrem tzw. rządu Kadrowa a jeszcze w wywiadzie udzielonym Irinie Girdijenko w 2004r. zarzekał się, że żadnych rozmów z pro-kremlowskimi Czeczenami prowadzić nigdy nie będzie, bo byłaby to zdrada interesów narodowych (<http://2004.novayagazeta.ru/nomer/2004/55n/n55n-s18.shtml>).

Przed dwoma laty Achmed Zakajew wysłał do Czeczenii byłego „przedstawiciela na Polskę” Ramzana Ampukajewa dla wysondowania perspektyw swojego powrotu do Czeczenii. Ampukajew w Groźnym spotkał się z Kadyrowem i uczestniczył w programie telewizyjnym, w którym w obecności Kadyrowa zapewniał o swojej lojalności w stosunku do niego i jego rządu. Obiecał pomoc w namawianiu uchodźców czeczeńskich do powrotu do domu. Warto tu wspomnieć, iż Ramzan Ampukajew, od czasu wybuchu pierwszej wojny w Czeczenii (grudzień 1994) podawał się za pełnomocnego przedstawiciela Prezydenta Dżochara

Dudajewa w Polsce. Prezydent Dudajew mocno się zdziwił, gdy dowiedział się o „swoim reprezentancie”. Informację tę do Polski przywiózł Kurzyniec i jego koledzy po spotkaniu z Dżocharem Dudajewem. Po zdemaskowaniu w Krakowie Ampukajew przeniósł się do Warszawy i tam robił dalszą karierę jako „ambasador” wolnej Czechenii.

Ramzan Apukajew był wysokim funkcjonariuszem sowieckich związków zawodowych w Groznm i w czasie przejścia władzy przez gen. Dudajewa brał aktywny udział w promoskiewskiej opozycji. Podczas jednego z mitingów w Groznm zorganizowanym przez Ampukajewa, zginęły od postrzału trzy osoby, w tym krewny gen. Dudajewa. Ampukajew natychmiast zniknął z Czechenii i objawił się w Polsce. Wiele zastrzeżeń do pracy Ampukajewa miał też śp. Zbigniew Herbert, który spontanicznie organizował zbiórkę darów dla walczącej Czechenii. Ampukajew obiecał organizować transporty i tego nie robił.

Sam Światowy Kongres Narodu Czecheńskiego jest nieprawomocny. Czechenia jest pod okupacją i nie ma możliwości wyboru delegatów. Oczywiście można robić różnego rodzaju konferencje, sympozja, spotkania, ale nie mogą one podejmować wiążących decyzji w istotnych dla narodu czecheńskiego sprawach. Są to więc spotkania zaproszonych przez organizatorów gości. Nie powołano komitetu organizacyjnego Kongresu, nie przygotowano statutu organizacji ani ordynacji wyborczej delegatów. Nie wybrano również demokratycznie Prezydenta Kongresu. Został on odgórnie ustalony. Urodzony w Jordanii Mohammed Szyszani był pierwszym szefem tzw. Kongresu. Ustąpił ze stanowiska na rzecz Deni Tepsa z Petersburga.

Wśród wielu środowisk emigrantów czecheńskich panuje opinia, że zarówno Kongres w Pułtusku jak i inne spotkania Zakajewa finansuje mieszkający w Londynie miliarder rosyjski Borys Bierzowski jakoby skłócony z Kremlem. Wydaje się, że Kreml prowadzi pewną grę z Zakajewem. Gdyby Łubianka chciała go rzeczywiście zlikwidować, to już ze sto razy by nie żył. Zelimchan Jandarbijew był pod specjalną ochroną rządu Kataru i nic go nie uchroniło przed zamachem rosyjskich służb specjalnych. Tak doświadczony były agent rosyjskich specsłużb jak Aleksander Litwinienko dał się podejść przebywającym w Londynie wysłannikom Łubianki i zmarł w straszliwych męczarniach w londyńskim szpitalu.

Analizując tzw. „Światowy Kongres Narodu Czecheńskiego”, który odbył się w Pułtusku w dniach 16-18 września 2010 r., można podejrzewać, że był on kolejną pewną grą mającą nagłośnić i uwiarygodnić Zakajewa. Aresztowanie i skupienie uwagi mediów na sprawie ewentualnej ekstradycji miało przesłonić bardzo niską frekwencję tzw. przedstawicieli czecheńskiej emigracji i niezwykle słaby poziom merytoryczny prowadzonych dyskusji. Zapowiedzianych było początkowo około 300 delegatów, następnie mówiono już o 200 –tu, a przyjechało niecałe 40. Frekwencję zrobili dziennikarze, goście i zwykli uchodźcy bez prawa wypowiedzania się. Iluzję stworzono doskonałą.

Zakajewowi zależało nie tylko na nagłośnieniu swojej osoby ale też na uwiarygodnieniu jako wroga Rosji, ściganego przez Kreml listem gończym.

Zakajew podróżował po całej Europie i był wcześniej kilkakrotnie w Polsce. Przylatywał samolotem. Nikt go wtedy nie aresztował. Zakajew, gdyby chciał dojechać do prokuratury, by złożyć wymagane wyjaśnienia - to by dojechał. Jednak uparł się, by jechać swoim samochodem. Wiadomo było, że będą na niego czekać i go zatrzymają. Oczywiście było również to, iż takie aresztowanie jest co najmniej dziwne w stosunku do człowieka, który posiada azyl polityczny w jednym z krajów UE (Wlk. Brytania). Zarzuty przedstawione przez Rosjan były podobne do tych stawianych przez rosyjską prokuraturę już wcześniej w Danii i Wielkiej Brytanii.

Rosyjskie media już po incydencie w Polsce tytułują A. Zakajewa Premierem nieuznawanej w świecie Republiki Czechenii. Zdają sobie sprawę, że ten tytuł jest niekonstytucyjny. Chodzi im chyba o reklamę przyszłego namaszczonego przez Kreml lidera czecheńskiego.

Spory był zapewne budżet Kongresu. Zwracano koszty podróży i zakwaterowania w ekskluzywnym ośrodku „Dom Polonii” w Pułtusk. Serwowano posiłki całodzienne nie tylko dla gości ale również dla wszystkich dziennikarzy i gapiów.

Poeta Czeceński-Apti Bisułtanow nazwał kongres farsą. Ała Dudajewa także nie tylko odmówiła przyjazdu ale i protestowała przeciwko umieszczeniu jej na oficjalnej liście zaproszonych. Nikt bowiem z nią nie konsultował przyjazdu a zaproszenie przysłało w ostatnim momencie (wywiad z Ałą Dudajewą:

http://ichkeria.info/component/option,com_frontpage/Itemid,1/).

Najciekawsze jest to, że tzw. Prezydent Światowego Kongresu Czeceńców Deni Teps okazał się wykładawcą paru uczelni w Petersburgu, w tym co najważniejsze również szkoły wyższej MSW (dziekan). Jak to się stało, że Kreml dopuścił do wyjazdu obywatela Rosji, nauczyciela akademickiego milicjantów na zjazd, który organizował ścigany listem gończym przez rosyjską prokuraturę groźny jej zdaniem terrorysta Zakajew? Już podczas Kongresu mówiono, że Deni Teps uda się do Brukseli, by tam na europejskich salonach prowadzić „politykę”.

W rezolucji uchwalonej w Pułtusk znalazły się dziwne sformułowania - między innymi: to nie wojna tylko konflikt w dodatku nie między państwami Rosją i Czeczenią tylko pomiędzy państwem rosyjskim i narodem czeceńskim. W tekście tej rezolucji uznano, że naród czeceński ma prawo do samostanowienia - jest to cofnięcie historii o 20 lat do 1990 r., sprzed powstania niepodległego państwa czeceńskiego. Znalazło się tam też wezwanie do prowadzenia rozmów z „rządem” Kadyrowa. Żąda się wydania przez Rosję ciała zamordowanego Prezydenta Maschadowa a pomija dziesiątki tysięcy ciał poległych. Mówi się o uwolnieniu osób z obozów koncentracyjnych i więzień a nie wspomina, że są to jeńcy wojenni bezprawnie kierowani do więzień a nie w obozów jenieckich. Nawołuje się do stworzenia trybunału w sprawie Republiki Czeceńskiej a nie Federacji Rosyjskiej i jej przestępstw wojennych. Kogo chcą sądzić autorzy rezolucji - Czeczenie? Co znaczy żądanie od Rosji dostępu Czecceńców do terytorium Czeczenii? Jak żądać można dostępu do swego terytorium. Dlaczego nie żąda się wyjścia okupacyjnych wojsk?

Sformułowania zawarte w rezolucji są wygodne dla Moskwy. Nie są natomiast wsparciem niepodległości Czeczenii. Nie wspomina się o okupacji terytorium i wycofaniu rosyjskich wojsk okupacyjnych.

Całe zamieszanie z Zakajewem przesłoniło w mediach informacje związane z ważną dla naszego kraju datą napaści Związku Sowieckiego na Polskę w 1939r. W komentarzach padają opinie, że był to kolejny podarunek dla Putina. Pojawiły się na czeceńskich stronach internetowych wpisy mówiące, że Kreml uczynił z Premiera Tuska rzecznika prasowego Zakajewa.

Rosja przygotowuje się do olimpiady zimowej w Soczi w 2014r. Soczi leży przy zaanektowanej przez Rosję gruzińskiej prowincji Abchazja. Na północnym Kaukazie od 20 lat trwa wojna. Rosji potrzebny jest spokój w czasie igrzysk olimpijskich. Kreml już teraz widzi, że Kadyrow nie potrafi zapewnić pokoju w Czeczenii. Z wypowiedzi zaś Zakajewa wynika, że jest on zwolennikiem kapitulacji Czeczenii i ponownego włączenia jej do Rosji.

W wywiadzie dla Radia Swoboda z 4.09.10 Deni Teps – Prezydent „Kongresu” użył sformułowania: **граждане ЧРИ РФ** czyli obywatele **Czeceńskiej Republiki Iczkeria Federacji Rosyjskiej** (<http://www.chechenpress.org/events/2010/09/04/1f.shtml>).

Czyli Deni Teps uważa Czeczenie jako integralną część Federacji Rosyjskiej!

Widać wyraźnie, jak robiona jest przez Kreml legenda Zakajewa. Ma on zafunkcjonować w powszechnej opinii jako bohater czeceński i nieprzejednany wróg Moskwy a także „demokrata” znany w świecie zachodnim. Wtedy, być może nadejdzie czas na podmianę - Zakajew na miejsce Kadyrowa.

Moskwa chce również spacyfikować diasporę czeczeńską na zachodzie. Moskwa wysyła na Zachód swoich agentów wpływu, którzy mają psuć opinię Czeczenów i wprowadzać dezintegrację środowiska. Przykładem może być np. nowopowstały tzw. „Klub Czeczeńskich Emigrantów” który wystąpił z wiernopoddańczym listem do Miedwiediewa. Kreml obawia się wpływu emigracji czeczeńskiej na postawę opinii publicznej wolnego świata w stosunku do Rosji. Młodzież czeczeńska kształci się na zachodnich uniwersytetach i dysponować będzie w przyszłości wysokim potencjałem intelektualnym a co za tym idzie, liczyć się w świecie elit politycznych.

Bardzo przykro jest Czeczenom, że Rosja rozegrała ten spektakl właśnie w Polsce a polskie władze nie mogły się temu przeciwstawić. Pamiętają nam bowiem to, że w czasie I wojny w Czeczenii, Polacy najbardziej wspierali walkę o niepodległość tego małego państwa na Kaukazie, a Prezydent Asłan Maschadow był gościem w Polskim Sejmie w 1998r.

Rosja odbudowuje swoje imperium, niestety polski rząd znajduje masę tematów zastępczych a nie prowadzi dalekosiężnej polityki zagranicznej suwerennego państwa.